



Zastanawiamy się trochę...

Droga

Robotnicy zakładów Ludwika Gayera w Łodzi otrzymali dwutygodniowe wypowiedzenie.

Pozostaje to w związku z ogólną akcją przemysłowców, zamierzających znieść system umów zbiorowych i stosować umowy indywidualne.

Zakłady łożdźkie ustalają obecnie nową tabelę plac, która dla niektórych grup robotników przewiduje redukcję plac nawet o 40 proc.

Powtarza się historia. Czy w hutach górnośląskich, czy w borystawskich szybach naftowych, czy w bielskich, czy w łożdźkich fabrykach — wszędzie jest to samo.

Z jednej strony z niezmiernie nie licząca i nie przebierająca w środkach drapieżność wielkiego kapitału — z drugiej nędza, groszowe zarobki i coraz — to nowe falangi wyrzucanych na bruk pracowników.

Rozbić, zniszczyć, zmusić pracowników do przyjęcia najgorszych warunków, ale równocześnie nie stracić ani grosza ze swoich zarobków — oto rodzaj walki z kryzysem gospodarczym, który uprawiają wielcy przemysłowcy.

Nie zmieniają żadne perswazyje, ni żadne apele do t. zw. szlachetnych uczuć i ludzkości. Zmienić tylko może twarda żelazna i bezwzględna ustawa, twarda pięść, która nie będzie prosić, ani wzywać do interwencji — ale z wyjątkiem i poprosi — zmusi...

Modlitwy na intencję dzieci w Szwajcarii 8 maja--we Francji i Szwajcarii

Dzień 8 maja, jako rocznica nierwej Komunii św. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, stał się dniem Krucjat modlitwy na intencję dzieci i w innych krajach.

W dniu tym młodzież i dzieci przystępują do Stołu Pańskiego, o-

Tragiczne losy prezydentów Francji

Carnot - Faure - Deschanel - Doumer

Tragiczny zgon Prezydenta Doumera w dziejach III Republiki nie jest faktem osobnoistym, świadczącym, że nad fotelem pierwszego obywatela Francji zawisło jakieś złowieszcze fatum.

Piąty z kolei prezydent Francji, Sadi Carnot — padł w r. 1897 od sztyletu włoskiego anarchisty Carelio. Była to epoka teroru i ciągłych zamachów anarchistycznych. Zbrodnia ta wtedy wstrząsnęła światem, tak jak obecnie zamach na prezydenta Doumera.

Następca Sadi Carnota na fotelu prezydenckim, Feliks Faure — umarł w tajemniczych okolicznościach, w których wielką rolę odegrała słynna wówczas piękność pańska, pani Steinheil, przewana później „krwawa wdowa”. Tajemnica śmierci Feliksa Faure'a nigdy nie została zupełnie wyjaśniona.

Po wojnie, gdy skończył się okres kadencji prezydenckiej Raymond Poincarégo obrano wbrew powszechnym przypuszczeniom prezydentem, nie starego tygrysa — Clemenceau, ale Paula Deschanela.

W parę miesięcy później gruchnęła sensacyjna wieść: — prezydent Deschanel wypadł w najgorszym biegu z poślachu i po wielu poszukiwaniach został odnaleziony w odległości paru kilometrów od linii kolejowych. Z wsiatniej dezydenca wynikało, że wychylił się niebacznie z okna wagonu, stracił równowagę i wypadł na nasyp kolejowy. W jakiś czas później Paul Deschanel, którego stan budził co

raz bardziej objawy paraliżu, zrezygnował ze stanowiska prezydenta.

Nie była to pierwsza rezygnacja z wysokiej godności. Pierwszym prezydentem, który podał się do dymisji przed nowym kadencją był Mac Mahon (w r. 1879).

Drugim był Juliusz Grewy, który piastował godność prezydenta Francji tylko dwa lata (1885 — 1887).

Trzecim wreszcie Casimir Perrier, który sprawował rządy tylko pół roku (od 27 czerwca 1894 do 15 stycznia 1895 r.).

Doumer był trzynastym z rzędu prezydentem III Republiki, przeżył on wprawdzie swego honorandystę — apostoła pokoiu Arystydesa Brianda, ale jakże tragicznie, jak niespodziewanie powiększył liczbę tych czotowych mężów Francji, którym chłobiz się dzieje III Republiki.

Przeciw Serbom łużyckim szykany rząd saski

LIPSK, 7. 5. Sad w Budziszynie skazał kilkuset sokołów łużyckich, zamieszkałych w Górnych Łużycach na 4 dni więzienia za noszenie mundurów sokolskich.

Jednocześnie wydano nakaz w rzednikom i nauczycielom w Łużycach udziału w uroczystościach zliu sokolstwa w Pradze.

Projekt zaproszenia Papieża na zjazd autokefalnych Cerkwi prawosławnych

ATENY, 7. 5. Projektowany na Górze Athos zjazd delegatów autokefalnych kościoła prawosławnego uważany jest za przygotowanie do wielkiego uniwersalnego soboru.

Jednocześnie wydano nakaz w rzednikom i nauczycielom w Łużycach udziału w uroczystościach zliu sokolstwa w Pradze.

Po zbrodni hitlerowca Policja gdańska w obronie zabójcy

GDĄSK, 7. 5. — Śledztwo policyjne w sprawie zamordowania radnego socjalistycznego, Grubha przez przywódce hitlerowskich bojów w Nitychu Rudzińskiego, zostało skierowane na drogę wyraźnie przychylną dla mordercy.

Śledczej znacznie odbiega od informacji, udzielanych przez urząd policyjny w Nitychu.

Samobójstwo gimnazjalisty w Tarnowie pod kołami pociągu

TARNÓW, 7. 5. — Dziś rzucił się pod pociąg w zamiarze samobójczym Tadeusz Snaglewski, uczeń 6-jej klasy gimnazjum Mickiewicza. Parowóz odciął mu obie nogi, tak że nieszczęśliwy chłopak po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Jako powód samobójstwa podał nieszczęśliwy chłopak w pozostawionym liście rzekomą rozprawę odnośnie się do wróżdliwych chłopców w szkołach.

W walce z pornografią Projekt dekretu Prezydenta

Dowiedniemy się, że niestychany zalew pornografii i niezdrowej sensacji, a w związku z tem zwiększająca się stale ilość występów i zbrodni oraz przepalenie więzień zwróciła władzom państwowym uwagę na konieczność przeciwdziałania szerszemu się zlu.

Jak wiadomo, władze francuskie a ostatnio i niemieckie wydały odpowiednie w tym kierunku zarządzenia.

„Niedługo pospadają wasze głowy” Groźba hitlerowców pod adresem biskupów

„Kölnische Volkszeitung” ogłasza na swych łamach następujący fakt: Arcybiskup Monasteru otrzymał niedawno paczkę, w której znajdowała się mała siekiera. Do paczki załączona była kartka z następującym napisem: „Niech żyje Hitler! Trzecie Cesarstwo się zbliża! Zagłada Rzymowi i klechom! Niedługo pospadają wasze głowy!”

Druga kartka, znajdująca się również w tej paczce obciążała: „Proszę przesłać ten przedmiot kołedze swemu (Kardynałowi Monasteru) markizie Faulhaberowi za jego kazania o rozbrojeniu. Mv Niemcy, chcemy armii a nie rozbrojenia! Niemcy, powstaniecie! Na zagładę Jezuitom! Faulhaber, twój miarę już się przebrała! Twoja głowa musi spaść!”

W szale zazdrości

Radca konsystorza prawosławnego usiłował postrzeić żonę Przerazona kobieta wyskoczyła 2 piętra

Widownia tragicznego epilogu waśni małżeńskich, stał się wczoraj w południe dom nr. 9 przy ulicy Inżynierskiej na Pradze.

Dwupokojowy lokal na 2-em piętrze zamieszkuje tam od szeregu lat 44-letni Anatol Iwanow, radca prawny Konsystorza Prawosławnego, mieszczącego się przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 13. Przed niespełna dwoma laty, p. Iwanow poślubił 22-letnią młodą, emigrantkę, p. Ksenię, osobę niezwykle przystojną.

Przerazona kobieta dopadła do okna i widząc wbiegającego męża z rewolwerem w ręku, wyskoczyła na podwórze. Wezwano Pogotowie i zaalarmowano policję.

Od pewnego czasu zauważano pomiędzy małżonkami pewne napięcie stosunków. Radca Iwanow, człowiek starszy, był zazdrosny o młodą i przystojną żonę. To było tematem częstych nieporozumień.

Przerazona kobieta dopadła do okna i widząc wbiegającego męża z rewolwerem w ręku, wyskoczyła na podwórze. Wezwano Pogotowie i zaalarmowano policję.

Przybyły lekarz stwierdził ogólne ciężkie obrażenia z powodu upadku z dwupiętrowej wysokości. Nieszczęśliwą ofiarę nieporozumień małżeńskich przewieziono do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przerazona kobieta dopadła do okna i widząc wbiegającego męża z rewolwerem w ręku, wyskoczyła na podwórze. Wezwano Pogotowie i zaalarmowano policję.

Przerazona kobieta dopadła do okna i widząc wbiegającego męża z rewolwerem w ręku, wyskoczyła na podwórze. Wezwano Pogotowie i zaalarmowano policję.

Przerazona kobieta dopadła do okna i widząc wbiegającego męża z rewolwerem w ręku, wyskoczyła na podwórze. Wezwano Pogotowie i zaalarmowano policję.

Perfidja tajnego gorzelnika

Niezwykle odkrycie straży granicznej

Potajemni „fabrykanci” spirytusu okazują wiele pomysłowości w utajaniu przed kontrolą skarbową swego procederu i wiele inwencji w dziedzinie urządzeń technicznych swych „fabryczek”.

Przebieg dozwolony się Edward Brosse, kierownik gorzelnii w małej Księż Dwór (pow. działowski), włas. Frankenstein. Brosse podzielił spirytus t. zw.

Otrzymamy tą drogą spirytus gorzelniany. t. i. około 60 — 70 proc. mocy. Brosse wlewał do ogólnego zbiornika, z stamtąd zabierał sobie taką samą ilość czystego spirytusu.

Ostatnio Straż Graniczna wykryła na Pomorzu alerę potajemnego podżenienia spirytusu, która wywołala w kołach fachowych

zrozumiała sensacje, gdyż — jak ustalilo dochodzenie — nielegalny odpęd spirytusu odbywał się w sposób zupełnie dotychczas niespotykany.

Zamiana taka nie była zupełnie wiadozna, gdyż zmniejszenia się mocy spirytusu w zbiorniku o pojemności 10.000 litrów niesposob było dostrzeżone.

„ślepych odpedem”, wyzyskując w tym celu przyrządy, służące do normalnej pracy w gorzelnii, przyrządy „pracował” tylko w dni świąteczne, gdy pozostawał sam jeden w gorzelnii.

W kamercie t. zw. drożdżowni, gdzie odbywa się fermentacja drożdży, jest wielki kocioł parowy, służący do ogrzewania para kąpieli fermentacyjnych. Brosse wypuszczał z tego kocioła wodę i napełniał go odfermentowanym już zacierem, który następnie ogrzewał parą, wpuszczaną do kocioła z kotłowni.

Jak wykazało dochodzenie, Brosse uprawiał ten proceder od pięciu lat i w tym czasie zdolał „sfabrykować” okazyjnie ilość spirytusu, narazając w ten sposób Skarb Państwa na bardzo poważne straty.

„Hinduski mag” przed sądem w Kołomyi

Przed sądem elektrotechnik Władysław Molschke z Ceniawy, który wśród ciemnej ludności Pokucia uprawiał z dużym powodzeniem praktyki „hinduskiego maga”, pobierając za to stosunkowo wysokie opłaty. W rozdawanym przez licznych kolporterów ulotkach, mających formę telegramów, reklamował on się jako jasnowidz, obdarzony darem czytływania tajemniczych różnych spraw, odgadywania z ręki, z lastra, z kart itp.

Przed sądem elektrotechnik Władysław Molschke z Ceniawy, który wśród ciemnej ludności Pokucia uprawiał z dużym powodzeniem praktyki „hinduskiego maga”, pobierając za to stosunkowo wysokie opłaty. W rozdawanym przez licznych kolporterów ulotkach, mających formę telegramów, reklamował on się jako jasnowidz, obdarzony darem czytływania tajemniczych różnych spraw, odgadywania z ręki, z lastra, z kart itp.

Przed sądem elektrotechnik Władysław Molschke z Ceniawy, który wśród ciemnej ludności Pokucia uprawiał z dużym powodzeniem praktyki „hinduskiego maga”, pobierając za to stosunkowo wysokie opłaty. W rozdawanym przez licznych kolporterów ulotkach, mających formę telegramów, reklamował on się jako jasnowidz, obdarzony darem czytływania tajemniczych różnych spraw, odgadywania z ręki, z lastra, z kart itp.

Sport

Konferencja międzyzwiązkowa w sprawach olimpijskich, Polski Komitet Olimpijski zwołuje na dzień 19 b. w. godz. 18.30 w lokalu Związku Zawodków Sportowych (Większa 11) konferencję w sprawach olimpijskich.

— Czy Nurm za swoje starty w Berlinie, Królewcu, Gdańsku, Wrocławiu i Sztutgarcie — otrzymał więcej niż zwykłe odszkodowanie amatorskie?

Banknoty, które złożył słynny lotnik szalce bandytów jako wykup za swego porwanego synka — mogą się przecież pojawić zarówno w Londynie jak w Warszawie, w Barcelonie tak samo jak w Łowiczu.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Magistrat Szydłowiec — wzorem dla naszych miast, Magistrat m. Szydłowca (woj. kielecki) złożył na ręce Pol. Komitetu Olimpijskiego kwotę zł. 50. — na rzecz funduszu olimpijskiego.

Za zrzucenie chorągiewki łołewskiej Skazanie Polki na 2 tygodnie więzienia

DYNEBURG, 7. 5. — W sądzie po kolni na Grzywie (przedmieście Dyneburga) rozstrzygnięto sprawę polki Heleny Dunajskiej, oskarżonej o rzekome znieważenie flagi łołewskiej. Sprawa wytoczona została w ostatnich dniach tygodniach, pomimo że przestępstwo

dokonane być miało w r. 1930. W tym to roku przed polskim wieczorkiem ozdabiano lokal, Dunajska, jak twierdził świadek oskarżona, miała zerwać ze ściany chorągiewkę o barwach łołewskich i rzucić na ziemię. Dunajska skaza na została na dwa tygodnie więzienia. Aresztowano ją zaraz po rozprawie.

40 prokuratorów szuka jednego oszusta

BERLIN 7. 5. — Tel. wł. — Polcja jest na tropie oszusta, poszukiwanego przez 40 prokuratorów całego świata.

Jest to niezwykły przadek międzynarodowy znany pod różnymi nazwiskami — wab. se naprawdę imię Schmerling. Ma lat 36. Jest mistrzem charakterystyk i wszelkiego podstęp — od wielu lat wywodzi w pole policjantów obu półkuli.

Pamiętajcie o bezrobotnych

BERLIN 7. 5. — Tel. wł. — Polcja jest na tropie oszusta, poszukiwanego przez 40 prokuratorów całego świata.

Jest to niezwykły przadek międzynarodowy znany pod różnymi nazwiskami — wab. se naprawdę imię Schmerling. Ma lat 36. Jest mistrzem charakterystyk i wszelkiego podstęp — od wielu lat wywodzi w pole policjantów obu półkuli.

# PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY I DWAJ NARZECZENI

# NIEDOBRA MIŁOŚĆ

# TRYBUNA CZYTELNIKÓW Niebieskie, żółte i zielone... Oryginalny pomysł bezrobotnego wynalazcy

Niedziela, 8 maja 1932 r.

### NIE WARTO WALCZYĆ.

Mam lat 27 i przez cały czas swej kawalerki znalazłem dużo niewiast. Lecz jakoś żadna mi nie trafiła do gustu, abym mógł cośkolwiek uczuć i pokochać choć odrobine jedną z tych wiewiór.  
W czerwcu 1931 r. zapoznałem dziewczynkę na zabawie, bawiąc się z nią przez całą zabawę dość dobrze i wesoło. Podobała mi się odrazu, po skończonej zabawie odprowadziłem ją do domu. I na prośby moje zgodziła się, że mogę ją spotykać częściej. Po kilku takich spotkaniach i spędzonych wieciorach zaprosiła mnie do swego domu, zapoznałem jej rodziców z czego byłam bardzo zadowolony.  
Lecz przedtem uprzedziłem ją aby nie myślała, że ja mam zamiar się żenić, że nie mogę jeszcze o tem myśleć, a zrobiłem to dlatego, gdyż słyszałem że mam rywala. Im dłużej spędzałem czas z nią, tem więcej mi się podobała i lubiłem ją, a nawet tesknieniem do niej, gdy jej nie widziałem dwa wieczory.  
Pewnego wieczoru wyznałem jej swą miłość, oczywiście, że się zmieszala i zdumiała tem narzem wyznaniem i zmiana jaka się stała. Wszystko przyjęła i przyrzekła wzajemność.  
W przednim czasie doszliśmy do porozumienia i zgody, że chce się pościć wspólnym ciernieniem.  
Lecz ze miałem zarobki liche o-

bawiałem się, czy wzdolam aby dać utrzymanie żonie. Spytałem więc jej, czy rodzice nie mogliby coś pomóc nam, gdyż słyszałem, że mają jakiś majątek. A ona pomówiła z rodzicami, na co się zgodziła, tylko chciała pomówić ze mna osobiście.  
I pewnej niedzieli umówionej zaprosiła mnie na obiad, abym mógł się rozmówić z rodzicami. Ojciec jej chętnie się zgodził, że wprawdzie jej zrobi jak się należy i jeśli chce to może być przy nich, na com się nie zgodził, gdyż miałem swoje mieszkanie, urządzone dość dobrze, a jak nie, to zaciągnie pożyczkę i da choć 1000 złotych.  
W tej chwili matka powiedziała, że się nie zgadza na to, gdyż i tak mają długi, powiada, że ma maszynę i jest krawcowa, że zarobi i zrobi wyprawę i złoży posag.  
Wtedy ja powiedziałem, jeśli tak, to gdy mi wszystko pójdzie dobrze to podziękuję tylko Państwu za wychowanie własnego dziecka i na tem się skończyło.  
Wyszliśmy na spacer, co był bardzo przykry, gdyż ona strasznie płakała; uspokoiłem ją trochę przyrzekaniem, że jej nie rzucę, tylko musi trochę poczekać, jak zdołam zdobyć gotówkę, gdyż porozpożyczałem i trudno mi było odrazu odebrać. W końcu rodzice jej zabronili chodzić ze mna, a nawet spotykać się. I od tej chwili zostaliśmy oddaleni od siebie pomimo że

ja prosiłem przez swych przyjaciół abyśmy w jakiś sposób mogli się spotykać, a nawet ona wiedziała przez kogo ma podać kartkę na randkę. Jednak napóróżno czekałem.  
I jak widziałem się z nią we wrześniu ostatni raz, później wszystko przysło i zapomniała o mnie. Zaczęła znów towarzyszyć i dawnym narzeczonemu. W listopadzie ojciec jej pozabawił się życia, prawdopodobnie że za dużo miał długów i był alkoholikiem. Po śmierci ojca otrzymali trochę gotówki i pożyczki owemu narzeczonemu kilkaset złotych za które on wykończył pół domu, gdyż ma swój i zabrał ich do siebie, a zostało ich 5-6.  
Ja tak wszystko przeciierałem, bo gdy ja zobaczyłem zdaleka, to wszystko zamierało we mnie i tak dalej czekałem jak to się skończy. Stale posyłałem jej życzenia świąteczne, imiennowe, kłaniałem się jej przy spotkaniu.  
Jednej niedzieli spotkałem na drodze ja z koleżankami. Koleżanki zapraszały mnie, abym podszedł do nich, lecz ma luba nie nie przemówiła i ja nie podszedłem. W końcu otrzymałem kartkę od mego Kazimierza, która prosiła mnie abym przyjechałem w oznaczonej godzinie i miejscu, że chce coś ze mna pomówić.  
Poszedłem; przyszła za 10 minut. I zaczyna się słowa „Panie” przeproszać za wyrządzone krzywdy i prosi, abym się

Tylko taka miłość mogłaby nasprawić wiodąc przeprowadzenie tej rozrodu z mężem i przelamać wszystkie innych przeszkód, które się nasuwają.  
Zdaniem moim — winien pan zostawić całą rzecz losowi. Niech on rozstrzygnie dalej, czy szczęście wasze będzie wspólne, czy też oddzielne.

Szanowny Panie Redaktorze! Wielu już czytelników Twojego Pisma błogosławiło Cię za uzyskanie skutecznych rad, jakimi darzysz wszystkich. Bądź że i dla mnie, drogi panie, połączliwy i wysłuchaj następującej sprawy:  
Jestem od dwóch lat bez pra-

cy, a mam obowiązki rodzinne, gdyż — posiadam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Myśl o zdobyciu pracy po wielu daremnych zabiegach stała się dla mnie dziś sennym marzeniem. Mógłbym pracować na wszelki sposób, aby znaleźć

narzucam pocztowym możność szybkiego segregowania listów, a więc pośrednio przyczyniłoby się do usunięcia napróżno traconego czasu w urzędowaniu i usunęłoby możliwość omyłek w tym względzie. I tak, dla przykładu, projektuję: listy zwykłe oznaczyć szarą obwódką, polecone — czerwoną, zagranicę — niebieską, lotnicze — żółtą, pozostałe — zieloną; poza tem specjalne znaki winny mieć listy urzędowe, prasowe i t. p.

Przy zrealizowaniu takiego projektu znalazłoby zatrudnienie wielu ludzi przy fabrykacji przepisowych kopert.

Może właśnie pomysł, który powstał w mej głowie, pozwoli mi na zdobycie jakichkolwiek środków i przyczyni się ponadto do wprowadzenia pożytecznej inowacji w obieg pocztowym.  
Oto mianowicie przyszło mi na myśl, aby wszystkie listy, wysyłane pocztą, podzielić na szereg kategorii i odpowiednio je oznaczyć przy pomocy różnokolorowych obwódek na kopertach.  
Zrealizowanie tej koncepcji ułatwiłoby ogromnie funkcjo-

nalnym. Projekt ten można urzeczywistnić przez wyrabianie specjalnych kopert, na co Państwo powinno udzielić koncesyj np. inwalidom wojennym.  
Oczywiście, że nie wszyscy chcieliby się stosować do tego szablonowego wyglądu koperty i znaleźliby się wybredni, którzyby chcieli korzystać z luksusowego papieru. Dla takich należałoby podnieść opłaty pocztowe, wychodząc z założenia, że skoro mogą sobie pozwolić na drogi papier, mogą również zapłacić więcej za usługi pocztowe.

Jeżeliby pomysł mój znalazł zrozumienie u Min. Poczt i Telegrafów niewątpliwie i moja sytuacja życiowa uległaby poprawie.

Ignacy Cwiczek  
Radom, Jacka Malczewskiego 8, m. 6.

### Odpowiedzi Czytelnikom

M. Gurzyński — Kutno. List Pana przelał się pod wymienionym poprzednio adresem. Trzeba jeszcze chwilę poczekać.  
Z. K. 1) Trudno odpowiedzieć dokładnie, gdyż nie znamy treści kontraktu. Sądymy jednak że najlepszą byłaby tu polubowna ułoga z gospodarem. Gdyby zaś nie chciał się zgodzić, niech Pan odkłada pieniądze tak długo, aż przyjdzie termin eksmisji.  
2) Raczej nie. Musiałoby być jakieś nadzwyczajnie ważne powody a to o których Pan pisze, niestety, nie są takie uważane.  
Lipnik. 1) Jedyna droga — to sprawa sądowa. 2) Nie potrzebuje się Pan tego obawiać, świadkowie muszą zeznawać pod przysięgą.

## Wasz system ekonomiczny jest martwy Głos z za grobu malarza polskiego

Znany w Stanach Zjednoczonych Polak, malarz artysta Jan Kolski, zamieszkały w kolonii artystycznej Greenwich Village pod Nowym Jorkiem, popełnił samobójstwo, skacząc z mostu Waszyngtona na ostre skały, gdzie znalazł śmierć natychmiastową. Kolski od kilku lat cierpiał na serce. Pozostawił on kartkę do swego przyjaciela, Chłirczyka Czu-Pahy-Yat, na której nakreślił następujące słowa:  
„Jeżeli nie dochodzą do was głosy ginących z głodu milionów, to może dojdzie do was głos zmarłego brata. Wasz system ekonomiczny jest martwy. Proszę was, towarzysze, spalić zwłoki moje w krematorium, a rachunek przesłać pani Kolskiej”.  
Tragiczny zgon polskiego artysty wywarł wielkie wrażenie w kolonii polskiej w Nowym Jorku i w tamtejszym światku artystycznym. Kolski był zamożnym człowiekiem i jako malarz cieszył się wielkim powodzeniem. Podobno był on także weteranem wojny światowej i służył w polskim pułku ułanów. Przyjaciel jego twierdził, że od pewnego czasu most Waszyngtona stał się ulubionym miejscem jego codziennych spacerów wieczornych, co zdaje się świadczyć o tem, że oddawna nosił się on z zamiarami samobójczymi.

Ważnym jest, że nie wszyscy chcieliby się stosować do tego szablonowego wyglądu koperty i znaleźliby się wybredni, którzyby chcieli korzystać z luksusowego papieru. Dla takich należałoby podnieść opłaty pocztowe, wychodząc z założenia, że skoro mogą sobie pozwolić na drogi papier, mogą również zapłacić więcej za usługi pocztowe.

Dziwny tatuś.  
Mała Krzysia: — Ach, wujaszku jak dużo ty masz książek.  
Wujaszek: — Tak, Krzysiu, ja bardzo lubię książki.  
Krzysia: — I my dostajemy dużo książek z czytelnikami.  
Ale tatuś zawsze wszystkie oddaje.  
W SĄDZIE.  
Sędzia: — Pan jest oskarżony o włamanie. Czy może pan zaprzeczyć?  
Włamywacz: — Dlaczego nie? Może, jeżeli pan sędzia myśli, że mi to co pomoże.



W Zaleszczykach Japonia już pier wszego wiosennego motyla. Oto jego pódobna.



W miejscowości Catalina w Kalifornii zbudował amerykański „król gumowy” Wrigley wzorowe miasto robotnicze dla pracowników swej fabryki.



Skok jednego z wybitnych lekkoatletów niemieckich Kurta Manna.



Mistrz świata w podnoszeniu ciężarów. Monachijszczyk Rudolf Ismayer podniósłszy 205 funtów obarczył nowym rekordem światowym w podnoszeniu ciężarów.

nie mścił nad nią, gdyż i tak los się zemścił nad nią, ja oczywiście nie pozwoliłem jej mówić na „pan” tylko po dawnemu, co ja bardzo zastanowiło i po krótkich rozmowach i wymówkach wszystko przebaczyłem jej, gdyż mówi, że to zrobiła dla rodziców i inaczej nie mogła postąpić dlatego, że mogła ją spotkać wiele nienrzyemności ze strony rodziców. Od tego wieczoru wrócił dawny czas i na wszystko się zgadza. Lecz ja zastanawiam się nad tem, gdyż nie jestem pewny, czy ona mnie kocha choć i sam nie jestem pewny

czy ja kocham, tylko ona mnie więcej interesuje, jak inne. Wszystko jedno, czuje coś do niej i lubię ją, więc coś musi być między nami. Co zatem robić?

Podlasiak.  
Z listu Pana widzę, że cała sprawa traktuje pan raczej z praktycznego punktu widzenia, który ciężko pogodzić z wielką miłością.

MIEDZY RYBAKAMI.  
Pewien Szkot odpowiada: — Niektórzy ludzie odznaczają się wstępnym wprost skąpstwem.  
— Zwłaszcza w Szkocji, prawda?  
— Niestety, tak. Kiedyś poszedłem z dwoma Szkotami łowić ryby na wędki. Umówiliśmy się, że kto pierwszy złowi rybę, postawi kolejkę whisky. I co pan myśli, że oni zrobili? Obaj złowili rybę, ale żaden nie wyciągnął wędki, bo żaden nie chciał zapłacić.  
— Wobec tego pan musiał być fundatorem, prawda?  
— Ja? Ja wogóle nie założyłem przynęty.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

NOWA ZASADKA

Na pięć minut przed przybyciem na dworzec białostocki pociągu z Warszawy, przed budynkiem stacyjny zajął motocykl z koszykiem, kierowany przez młodzieńca, ubranego w skórzaną kurtkę i czapkę.

Kubiak, bacznie rozglądający się dookoła, zwrócił uwagę na tablicę rejestracyjną motocyklu, gdzie obok numeru widniały litery „Sl” — znak województwa śląskiego.

Z miną człowieka nudzącego się śmiertelnie i szukającego jakiegokolwiek sposobności do pogawędzenia z kimkolwiek, podszedł Kubiak do motocyklisty i zapytał:

— Aż ze Śląska pan tu przyjechał?

Brunet w skórzanym kurtce obrzucił go nieufnym spojrzeniem i nie zdradzając najmniejszej chęci do rozmowy, mrugnął sucho:

— Już dawno...

— Dobra maszynka — kiwnął komisarz z uznaniem głową.

Motocyklista nie nie odpowiedział.

Gdzieś w oddali rozległ się gwizd lokomotywy i Kubiak nie spiesząc się odszedł do swego auta, gdzie siedzieli wywiadowcy.

Po chwili pociąg z ciężkim sapaniem wtoczył się na peron. Kubiak uznał za wskazane zniknąć na jakiś czas z oczu wszystkim, którzy mieli za chwilę wychodzić z dworca i w tym celu ukrył się za budką z wodą sodową.

Stamtąd, nie będąc przez nikogo widzianym, mógł obserwować ludzi, wylaniających się z dworca.

Pasażerów, którzy przyjechali tym pociągiem, nie było wielu.

Nie więcej, niż dziesięć osób wyspało się na plac, gdy na stopniach dworca ukazała się tak dobrze znana Kubiakowi postać. Wysoki, szczupły mężczyzna, opięty w wąskie czarne palto, trzymając walizkę w ręku, przystanął na moment i rozejrzył się dookoła.

Po raz pierwszy miał Kubiak sposobność przyrzedć się jego twarzy.

Przystojna, pełna energii i zdecydowania, była bardzo blada i zmęczona... Duże czarne oczy, płonęły gorączkowym blaskiem.

Spostrzegłszy stojący opodal motocykl, wysoki mężczyzna pewnym krokiem skierował się ku niemu.

Motocyklista z szacunkiem uchylił czapki, przyjeźdźcy zaś skinął mu tylko głową, poczem położył trzymaną w lewej ręce walizkę do koszyka i wciąż nie wyjmując prawej ręki z kieszeni, lewa uściślił wyciągniętą ku sobie dłoń motocyklisty.

— Hm... Czyżby był ranny?... — pomyślał Kubiak.

Motocykl ruszył z miejsca.

Kubiak wyszedł ze swego ukrycia i podbiegł do auta.

Niemal równocześnie zbliżył się do samochodu z drugiej strony jakiś mężczyzna, na którego widok wywiadowca z komisariatu kolejowego w Warszawie zawołał.

— Jesteś!... Zamelduj się panu naczelnikowi.

Był to agent, który eskortował w pociągu „Mauzera”.

— Za tym motocyklem, narzę!... tylko nie za blisko niego... — rzucił komisarz rozkaz szoferowi wskazując do samochodu i kryjąc się na tylnym siedzeniu.

— Tym razem już mi nie umkniesz... — powtarzał w myślach, ścisłszy w kieszeni zimną stal rewolweru.

Auto podążało w odległości paruset metrów za motocyklem przez ulice miasta.

Już po kilku minutach, przemknawszy przez kilka ulic, zbliżył się do śródmieścia, skręciło w prawo i zaczęło oddalać się od miasta, przełatając przez źle zabrukowane, rzadkimi domkami zabudowane ulice.

Jeden z wywiadowców znał Białystok. Wskazując ręką na lewo, informował on Kubiaka:

— Tu są koszary kawalerji, panie naczelniku, jeszcze za rogiem...

skich czasów budowane...

Przemknęli wzdłuż wielkiego terenu, zabudowanego ze wszystkich stron, podobnymi do siebie koszarowymi gmachami, za którymi kryły się murowane budynki stajen szwadronowych.

Był to koniec miasta, za koszarami bowiem rozpoczynały się już pola, a w oddali widać było czarną ścianą lasu.

O kilkadziesiąt metrów przed autem jechał czerwony motocykl, podskakując zabawnie na niesamowitych wybojach zwyczajnej polskiej drogi.

Miejscami motocykl znikał nagle z oczu, jakby się w ziemię zapadał, potem znów się wychylał i trzając rozpaczliwie przyczepką, podążał przed siebie.

Stare auto wydawało takie dźwięki, jakby naładowane było po brzegi żelaznym szmelcem i zdawało się, że lada chwila rozleci się na tej szatańskiej drodze w drobne kawałki.

W pewnym momencie motocykl zniknął znów z pola widzenia pasażerów auta, a gdy się wkońcu ukazał znowu, widać go było jadącego zdecydowanie na lewo, pod prostym kątem do drogi.

Zrównawszy się z tem miejscem, gdzie motocykl skręcił, przekonano się, że w tem miejscu odchodzi od drogi odgałęzienie w bok.

Była to droga tak wąska, że o wjechaniu na nią samochodu nie można było myśleć.

O jakieś pół kilometra stad, widniała spora kępa starych, wysokich drzew, pomiędzy którymi rysowały się kontury, jakichś zabudowań.

Motocykl podążał prosto do tego osiedla.

Kubiak wyskoczył z auta. Za jego przykładem poszło czterech wywiadowców.

Mała grupka szybkim krokiem pomaszerowała wzdłuż drogi, na której wyraźnie rysowały się ślady opon motocyklu.

Po dziesięciu minutach byli u celu. Wyrosła przed nimi żółta drewniana brama, od której w lewo i prawo biegły rzadki parkan z żywoplotu.

Kubiak wydał rozkaz. Trzech wywiadowców miało się ukryć tutaj i czekać dalszych rozkazów albo też na odgłos strzału alarmowego podążyć z pomocą.

Komisarz z jednym agentem, krwając się jaknajstaranniej po bokach drogi, zbliżyli się do żywoplotu i znalazłszy w nim spory otwór, przedostali się na drugą stronę.

Ujrzeni przed sobą wielki, zapuszczony ogród, ciągnący się daleko w głąb, gdzie pomiędzy płatami drzew widniały jakieś budynki.

Komisarz zamierzał w pierwszej chwili skierować się do tych domków, ale spostrzegłszy, że ślady motocykla prowadzi w bok, podążył za nimi.

Motocykl jechał tutaj wąską ścieżką w lewo. Dopiero po przejściu kilkunastu kroków Kubiak dostrzegł niedaleko przed sobą, ukryty pomiędzy gęsto tu rosnącymi drzewami, jakiś mały budyneczek.

Zastanowiło go przez moment, gdy tak szedł pierwszy, wzdłuż tej ścieżki, że ślady motocyklu skręciły tu nagle w bok, zataczały łuk i po kilku metrach wracały na ścieżkę.

Nie było jednak czasu zastanawiać się nad tem...

Kubiak stapał śmiało przed siebie, gdy nagle poczuł, że grunt załamuje się pod nogami a on sam spada w przesaść.

Tuż za nim runął w dół trzydziemetrowej głębokości towarzyszący mu wywiadowca.

Zanim zdążyli się zorientować, co się z nimi stało i gdzie się znajdują, na górze rozległ się głośny śmiech.

Śmiech ten nie był obcy Kubiakowi. Słyszał on już raz ten ostry, szyderczy śmiech „Mauzera” w lesie, po katastrofie samochodowej w lasu niedaleko Sosnowca.

(Dalszy ciąg jutro)

# Kreuger fałszował bez skrupułu

## Sensacyjne rewelacje po samobójczej śmierci

Sledztwo w sprawie oszustwa przemysłowca szwedzkiego Kreugera, prowadzone przez władze szwedzkie, niawna coraz to nowe szczegóły, dowodzące, że Kreuger był zwykłym oszustem, odróżniającym się od innych hochstaplerów tylko tupetem i rozmiarami dokonywanych przez siebie macherstw.

Świeży dzienniki szwedzkie przy noszą szczegóły o wynikach dochodzenia, prowadzonego we Włoszech przez byłego szwedzkiego ministra finansów Hellnera. W sprawie fałszywych banknotów włoskich, znalezionych po śmierci Kreugera wśród jego papierów, Hellner podczas konferencji z Mussolinim wskazał na to, że banknoty te, oraz inne znalezione dokumenty dowodzą, że Kreuger pozostawał w stosunkach z Włochami.

Mussolini odpowiadał na to, że istotnie, rozpoczęło się z Kreugerem pertraktacje, które jednak nie daly pozytywnego wyniku. Przytem Mussolini skarżył się, że Kreuger fałszował podpis włoskiego ministra finansów Mosconiego oraz dyrektora monopoli włoskich, Bosselliego.

Pertraktacje w sprawie wprawa dzenia we Włoszech monopoli zapalczanego toczyły się w roku 1930, zostały jednak przerwane.

Wickmar, dyrektor zakładów graficznych, w których drukowane były fałszywe banknoty włoskie, zeznał, że nie wiedział, iż zamówienie jest fałszywane. Kreuger pokazywał mu papiery z podpisami Mussoliniego, włoskiego ministra skarbu i dyrektora monopoli państwowych. Zresztą o niczem nie wiedział i robił wszystko na zlecenie Kreugera. Tak samo tłumacza się wszyscy inni zamieszani w metne operacje „króla zanalczanego”, jak np. trzej aresztowani

dyrektorowie jego concernu. Svej Hult, Wiktor Holm i Karol Lange. Pierwszy z nich, dyrektor fikcyjnego towarzystwa akcyjnego „Garanta” zeznał, że nigdy nie widział ani grosza w kasie tego towarzystwa.

# Polski obdartus

## noszący przy sobie szarb

W amerykańskim mieście Newark aresztowano onegdaj pod zarzutem trudnienia się nielegalnym handlem ulicznym obdartusa, który przedewszystkiem zwrócił na siebie uwagę dziwnym swym ubraniem. Miał na sobie trzy pary spodni, które jednak okazały się nieodzowną koniecznością, gdyż były tak dziurawe, że dopiero wszystkie trzy pary razem mogły jako tako zasłonić nagosc swego właściciela. W jednej całej kieszeni tego skomplikowanego przyodziewku znalaziono cały majątek, składający się z 32917 dolarów w rozmaitych banknotach.

Patrolant zauważył, że osobnik ów sprzedaje przechodzących ołówki w ten sposób, że towaru nie ubywa z jego wyciągniętej dłoni, a monet nikłowych wlewa przyswytwa „Zwykły zebrał” — pomyślał posterunkowy i zaprowadził go do komisariatu.

Podczas rewizji osobistej z jednej z kieszeni, dość dziurawej, wyciągnięto butelkę dziwno opróżnianą do połowy. Dopiero jednak ujawnienie w innej kieszeni tak znacznego depozytu zrobiło w urzędzie policyjnym prawdziwą sensację. Obdartus — kapitalista oświadczył spokojnie, że nazywa się An-

drzej Misiak, jest Polakiem, a kapitałku swego dorobił się uciążliwą pracą. Przez 36 lat zarabiał po 10 dolarów tygodniowo, jako stróż nocny. Policja po przeprowadzeniu śledztwa przysłała do przekonania, że Misiak mówi prawdę, i że rzeczywiście pracując przez długie lata jako stróż nocny, cieszył się wielkim zaufaniem jako człowiek niezwykle uczciwy. Misiak ma tylko dwie stąbki: jedna do wódki, a druga do dolarów; a tajemnica już jego jest, w jaki sposób potrafił godzić te dwa ugodobania z tak znakomitym skutkiem.

# Skrzynka pocztowa grobem krasomówstwa

## Niezwykły wypadek rozlartgniętego działacza

Prezes towarzystwa opieki nad dzieckiem w angielskim mieście Windsor, Blackburn, miał na doręcznym walnem zgromadzeniu towarzystwa wygłosić mowę powitalną. Okazał się jednak, że Black-

burn, wrzucając rano do skrzynki pocztowej swa codzienna korespondencja, wrzucił z nią i swoją mowę, co uniemożliwiło mu wygłoszenie jej na zgromadzeniu. Spowodował w ten sposób, że z powodu niestwierdzonego, albo który nie wykazał dostatecznej przytomności umysłu, powinien być bezwzględnie pozbawiony prawa jazdy, przynajmniej na jakiś czas.

W celu pokontrwania bandytyzmu natomiast konieczne jest, zdaniem fachowców, powiększenie liczby policjantów, którzy obecnie tak są zaleceni innemu rodzajowi służby, że na Fronie i chwytanie bandytów wprost nie mają czasu.

Wielki spadek cen kauczuku srowego umożliwił urzędcywisnie nie marzeń automobilistów o idealnej drodze. W niektórych miastach Ameryki Północnej i Anglii

# Bruki z kauczuku

## bez wstrząsów i huku

Wielki spadek cen kauczuku srowego umożliwił urzędcywisnie nie marzeń automobilistów o idealnej drodze. W niektórych miastach Ameryki Północnej i Anglii

Wielki spadek cen kauczuku srowego umożliwił urzędcywisnie nie marzeń automobilistów o idealnej drodze. W niektórych miastach Ameryki Północnej i Anglii

# Kaprys Amerykanina

## na widok dorożki konnej

W Paryżu ciągle jeszcze kursuje kilka dorożek konnych, zwanych „fiakrami”, które przetrwały, mechanizację ruchu kołowego i są uważane za wielką osobliwość, zwłaszcza przez turystów amerykańskich. Onegdaj właściciel jednej z tych dorożek, wstąpiwszy „na jedynkę” do gospody, zdziwił się wiele, nie zastawszy na ulicy swego staroswieckiego wehikulu. Słyszał o tem, że kradna samochody. Ale żeby stara dorożka

# 40 przeciw 2835

## Kupcy nowojorscy przeciw prohibicji

Związek kupców nowojorskich ogłosił rezultat głosowania w sprawie prohibicji, z którego wynika, że za zniesieniem prohibicji głosowało 2835 członków, przeciw zaś tylko 40 członków.

